

NIEŚWIEŻ.

Klasycznym krajem drobnoustrojów państwowych były od wieków Niemcy. Przed samą swoją katastrofą wojenną miała Rzesza Niemiecka 22 panujące dynastje. Nie ulega wątpliwości, że takie rozbitcie władzy państwowej miało swoje liczne i poważne niedogodności. Były w tem jednak i strony dodatnie. Istnienie w kraju tylu dworów monarszych stwarzało tyleż ośrodków życia kulturalnego i towarzyskiego. Nic było przecież dworu, który nie stworzyłby sobie pięknej rezydencji, ozdobionej dziełami sztuki, który nie gromadziłby u siebie wybitniejszych jednostek ze społeczeństwa. Każda rezydencja musiała mieć swoje muzea, swój teatr nadworny, swoich artystów, swoich historjografów. Potężniejsi książęta, nie porzucając na tem, chcieli mieć własne instytuty naukowe, akademje, uni-

wersytety. Wielka ilość przeróżnych instytucyj tego rodzaju powstała w Niemczech dzięki szlachebnemu współzawodnictwu poszczególnych książąt.

Polska nie знаła takiego rozbitcia politycznego, jak Niemcy. Nawet w epoce największego rozprzężenia za Sasów idea jedności państwa zdołała się utrzymać, przynajmniej w teorii. Jeżeli jednak spojrzyny na dawną Polskę nie z punktu widzenia prawa państwowego, lecz rzeczywistych stosunków, jakie się w niej wytworzyły, to dojdziemy do wniosku, że właściwie mieliśmy u siebie stan rzeczy bardzo zbliżony do niemieckiej „drobnopaństwowości” (*Kleinstaaterei*). Czyż bowiem stanowisko magnatów polskich XVIII w. („królewiat”) nie może być postawione na równi ze stanowiskiem współczesnych im udzielnych



Ryc. 146.

Bratna zamkowa w Nieświeżu. Fot. J. Kłos.

książąt niemieckich? Czy nie posiadali oni władzy suwerennej nad całą, osiadłą w ich dobrach ludnością (nawet szlachecką)? Czy nie prowadzili własnej polityki zagranicznej i nie utrzymywali stosunków dyplomatycznych z obcymi potencjami? Czy nie mieli własnego wojska, własnych fortec? Aby zaś nadać zewnętrzne formy temu stanowi rzeczy, który tak jakprawo się kłócił z odwieczną polską tradycją wolności i równości szlacheckiej, postarali się o tytuły książęce i hrabiowskie u cesarzy niemieckich. Mimo konstytucyj sejmowych, zakazujących przyjmowania tytułów, znaczniejsi z nich uzyskali nawet potwierdzenie tytułów tych przez władze krajowe.

Istniały więc i u nas dwory prawie udzielnych panów i książąt, które rozbiły wprawdzie jedność państwa i wprowadzały anarchję, położyły jednak niewątpliwie zasługi dla rozwoju kultury w tych dzielnicach, w których powstały. Takimi rezydencjami były: Białystok Branickich na Podlasiu, Tulczyn Potockich na Podolu, taką rezydencją był przedewszystkiem Nieśwież Radziwiłłów w Województwie Nowogródzkim. Nie ograniczał się jednak wpływ tego ośrodka do jednego tylko województwa, lecz sięgał tak daleko, jak daleko sięgały wpływy tego najpotężniejszego na Litwie rodu magnackiego.

Początki Nieświeża giną w pomroce wieków. Nie ulega jednak wątpliwości, że początek swój i późniejszy rozkwit zawdzięcza Nieśwież swemu niedostępnemu położeniu wśród bagien nad rzeką Uszą. Przez zatamowanie tej rzeki utworzono obszerne stawy, które stały się naturalną obroną wznoszącego się wśród nich zamku. Po drugiej stronie stawów powstało miasto, połączone z zamkiem groblą. W dawniejszych dokumentach XV i XVI w. mamy wzmianki o *dworze* nieświeżkim, wzmiankę o *zamku* spotykamy po raz pierwszy w r. 1533. W roku tym Nieśwież, który dawniej znajdował się kolejno w posiadaniu Niemirowiczów, Montygirdów i Kisków, przeszedł w posiadanie Radziwiłłów.

Kto był założycielem zamku nieświeżkiego, nie wiemy. W każdym razie zamek ten stał się rezydencją głośnego Mikołaja Radziwiłła Czarnego, za którego czasów wpływ Radziwiłłów na sprawy państwa doszedł do szczytu. W r. 1547 otrzymał Mikołaj Czarny tytuł książęcy dla siebie i swoich braci od cesarza Karola V. Tytuł ten zatwierdzony został przez króla Zygmunta Augusta na sejmie Piotrkowskim tegoż roku. Od tam zaczęli się Radziwiłłowie pisać książętami na Olyce i Nieświeżu albo (linja Mikołaja Rudego) na Birżach i Dubinkach. W r. 1558, po śmierci królowej Bony,



Ryc. 147.

Dziadziur: zamek w Nieświeżu.

Fot. J. Bulbala.

dostały się Mikołajowi Czarnemu dwa księstwa dzielnicowe: Kleckie i Dawidgródckie, w roku zaś 1561 powierzono mu czasowo regencję w W. Księstwie Litewskim. Będąc gorliwym wyznawcą protestantyzmu, założył on w Nieświeżu (a może przeniósł tylko z Brześcia Lit.) drukarnię, gdzie drukowały się książki religijne protestanckie w języku ruskim i polskim (1562—1571). Zajmując najwyższe stanowiska w państwie i bawiąc przeważnie przy królu, nie mógł Mikołaj Czarny zająć się należycie urządzeniem rezydencji, odpowiadającej stanowisku, jakie zajmował. Zadanie to spadło na jego syna, Mikołaja Krzysztofa, zwanego „Sierotką”. Książę Sierotka nie miał już takich wpływów u dworu, jak jego ojciec. Nadwątłone za młodu zdrowie kazało mu prowadzić życie domatorskie. Poświęcił się więc całkowicie urządzeniu obszernych dóbr swo-

ich, a w szczególności rezydencji—Nieświeża. Bez przesady powiedzieć można, że Nieśwież taki, jakim go widzimy w czasach późniejszych i jaki zachował się poniekąd dotąd, jest dziełem księcia Sierotki. On to kazał wzniesić nowy, potężny zamek (1583—7) zamiast dotychczasowego, o wiele skromniejszego, i otoczyć go wałami i fosą. On to rozbudował miasto i obdarzył je przywilejami. On fundował kolegium jezuickie ze wspaniałym kościołem, który dotąd podziwiać możemy. Żyjąc bowiem w epoce kontrreformacji, był tak gorliwym katolikiem, jak ojciec jego protestantem. Mówiono później, że więcej pieniędzy użył na wykupywanie i palenie heretyckiej Biblii Brzeskiej, niż Mikołaj Czarny na jej drukowanie. Poza to był człowiekiem o wysokiej kulturze i lubował się w rzeczach pięknych. Dotąd wzbudza podziw jego piękna, artystycznie wykonana zbroja, przechowywana w b. zbiorach cesarskich w Wiedniu. Ciekawe są bardzo dochowane do ostatnich czasów w Nieświeżu, a obecnie znajdujące się na zamku warszawskim armatki spiżowe z herbami księcia Sierotki, dziwnie artystycznej roboty. Armatki te odlane w Nieświeżu w latach 1600 — 1609 przez niejakiego Hermana Molzera, są prawdziwymi arcydziełami sztuki ludwisarskiej. Widzimy wśród nich kolumnę, owiniętą winną

latoroślą, drugą popękana i związaną sznurami, na innej spostrzegamy głowę cerbera, na innej znów hydrę pięciogłową.

Nie tylko sztuką interesował się książę Sierotka, kwestje naukowe również go obchodziły. Jego staraniem i kosztem zrobiono i wydano w r. 1613 dużą, czteroarkusową mapę W. Księstwa Litewskiego, która słusznie wysoko ceniona jest przez historyków geografii, jako jedno z najznakomitszych dzieł kartograficznych owego wieku. Ostatnie badania wykazały, że mapa ta była dziełem głównie, jeżeli nie wyłącznie, znanego dotąd jedynie jako rytownika, Tomasza Makowskiego (1575 — 1630). Makowski przebywał czas dłuższy w Nieświeżu, tam pracował nad mapą, a przez czas jakiś zarządzał drukarnią nieświeską.

Książę Sierotka, dbały o splendor swojego rodu, postarał się o zatwierdzenie przez sejm Ordynacji domu ks. Radziwiłłów (1586). Za dobra ordynackie, nie mogące być alienowanymi ani dzielonymi, uznane zostały: Ołyka, Nieśwież, Mir, Kleck i Dawidgródek.

Świećność Nieświeża, stworzona przez ks. Sierotkę, trwała i za jego następców. Z podziwem opisują współcześni wspaniałe przyjęcie jakiego doznał w r. 1617 króliewicz Władysław, gdy w drodze na wyprawę moskiewską przybył z orszakiem swym do Nieświeża.

Wojny kozackie, moskiewskie i szwedzkie, co tyle szkody przyniosły Polsce, nie oszczędziły Ordynacji Nieświeskiej. Miasto Nieśwież zniszczone zostało przez Moskali i Kozaków, zamek jednak ocalał. Fortece radziwiłłowskie, Nieśwież i Sluck, potrafiły oprzeć się, gdy prawie cała Litwa zajęta była przez wojska moskiewskie.

Po klęskach krajowych długo Nieśwież nie mógł odzyskać dawnej świetności. Przestał nawet na czas jakiś być rezydencją ordynatów, którzy przenieśli się do Białej. Dopiero za rządów ks. Anny z Sanguszków oraz syna jej ks. Michała Kazimierza II (1719—1762) stał się znowu stolicą ogromnych dóbr ordynackich i alłodjalnych i stałą rezydencją



Ryc. 148.

Gobelin krepelicki przedstawiający nadanie tytułu książęcego Mikołajowi Radziwiłłowi.

ordynatów. Zamek został odnowiony, powstała wspaniała biblioteka zamkowa, utworzona z połączenia: dawnej biblioteki z biblioteką odziedziczoną po feldmarszałku saskim hr. Flemmingu (1745), ożenionym z Radziwiłłówną. Biblioteka ta otrzymała odpowiednie dla siebie pomieszczenie. W Nieświeżu powstała znowu drukarnia; założono szereg fabryk („manufaktur”), mających głównie na celu zaspakajanie potrzeb ogromnego dworu książęcego. Najznakomitsze z tych fabryk nie znajdowały się wprawdzie w Nieświeżu, służyły jednak głównie potrzebom zamku nieświeskiego. Były to huty szklane w Nalibokach i Urzeczcu, fabryka pasów („persjarnia”) w Słucku, fabryka gobelinów („szpalernia”) w Koreliczach, fabryka porcelany („farturnia”) w Świerżniu. Wyroby szklane urzeckie i nalibockie oddawna cenione są przez znawców, bardziej jeszcze są znane pasy słuckie, mniej stosunkowo głośna jest „szpalernia” w Koreliczach. Zamek nieświeski był ozdobiony wtedy szeregiem gobelinów, pochodzących z Korelicz, wyobrażających sceny z dziejów rodziny książęcej, a więc nadanie tytułu książęcego, przeglądy wojsk, bitwy zwycięskie i t. d. Gobeliny te uległy z biegiem czasu zniszczeniu i rozproszeniu, jak większość skarbów nieświeskich. Nieliczne tylko okazy, i to mocno uszkodzone, wróciły z czasem do rąk rodziny. Jeden gobelin (obcięty z prawej strony), wyobrażający nadanie tytułu książęcego Mikołajowi Radziwiłłowi przez cesarza Karola V, podajemy tu w reprodukcji.

Prócz tych gobelinów oraz licznych portretów, obrazów, bronzów, które zdobiły komnaty zamkowe, posiadał Nieśwież ówczesny przebogaty skarbiec, który się mieścił w izbie sklepionej na dole, zwanej „Gryngewelbem” (*Griingewölbe*). Z inwentarzów tego skarba dowiadujemy się o niezliczonej wprost ilości przeróżnych kosztowności i pamiątek historycznych, które tam się przechowywały. Wśród tych kosztowności na szczególną uwagę zasługiwały pamiątki po królu Janie III Sobieskim, które dostały się Radziwiłłom w spadku, węzły bowiem rodzinne łączyły oba te rody.

Do skarbów nieświeskich należy zaliczyć

i duże, najwzrostsze z prywatnych w Polsce, archiwum zamku nieświeskiego. Archiwum to skupiło listy i dokumenty nie tylko nieświeskiej linii Radziwiłłów, lecz i wygasłej w XVII w. linii birżańskiej. Poza to posiadało ono skarb nieoceniony w postaci 100 pergaminów, zawierających najcenniejsze akta państwowe W. Księstwa Litewskiego od czasów Jagiełły aż do połowy XVII w. Wśród aktów tych znalazły się wszystkie przywileje unii polsko-litewskiej, wydane przez Koronę Litwie, wszystkie przywileje ziemskie W. Księstwa Litewskiego i pewna ilość aktów dyplomatycznych. Uratowali te skarby Radziwiłłowie od zagłady w czasie wojen szwedzkich i moskiewskich i stali się odtąd ich kustoszami. Wprawdzie przywilej Zygmunta Augusta, który rzekomo nadawał im prawo przechowywania u siebie najważniejszych aktów państwowych Litwy, okazał się przy bliższym zbadaniu nieautentycznym, jednak prawo przechowywania u siebie tych aktów zostało formalnie przyznane Radziwiłłom nieświeskim uchwałą sejmową 1768 r.

Rządy ostatniego króla, Stanisława Augusta, przyniosły Nieświeżowi, jak i całej Polsce, szereg klęsk dotkliwych. Ówczesny ordynat głośny na całą Polskę ze swych awantur, książę Karol „Panie Kochanku” dał się wciągnąć do Konfederacji Barskiej i sprowadził przez to na Nieśwież najazd moskiewski. Nieliczna milicja książęca nie próbowała nawet stawić oporu regularnym wojskom rosyjskim, które, zajmując zamek, gospodarowały tam przez parę lat jak u siebie. Udało się wprawdzie ordynatowi wywieźć co cenniejsze z zamku i umieścić w miejscu bezpiecznym (w Preszowie na Węgrzech), jednak spustoszenia dokonane w zamku były dość znaczne. Wywieziono wtedy (w r. 1772) całą bibliotekę wraz z częścią archiwum do Petersburga.

Czasy księcia „Panie Kochanku” były ostatnim przeblaskiem świetności dawnego Nieświeża. Obdarzony talentem towarzyskim, lecz niewielką kulturą umysłową, gromadził awanturniczy książę na swoim dworze całe chmary szlachty, która uwielbiała go, jako najdoskonalszy typ starej fantazji szlacheckiej, a trzeba dodać, że



Ryc. 149.
Armata
nieświeska
z r. 1699.

i starego szlacheckiego warcholstwa. Żywem świadectwem nadzwyczajnych bogactw i niebywałego przepychu, jakim otaczał się ten najbogatszy z ówczesnych magnatów polskich, jest opis przyjęcia jakie urządził książę „Panie Kochanku” — królowi Stanisławowi Augustowi, gdy ten w r. 1783 zawitał do Nieświeża.

Skończyło się to jednak niebawem. Śmierć księcia „Panie Kochanku” (1790), a później nieszcześliwa wojna z Rosją (1792), gdy Nieśwież powtórnie zajęty i złupiony był przez wojska rosyjskie, położyły kres jego świetności. Za rządów jeszcze młodocianego ks. Dominika, który przez parę lat żył wesoło na zamku, aby później wstąpić w szeregi napoleońskie i polec śmiercią walecznych na obczyźnie, ludno i gwarno było w Nieświeżu. Lecz zbliżał się rok 1812, fatalny dla gwiazdy Napoleona, fatalny i dla Nieświeża. Za ustępującymi wojskami francuskimi szli Rosjanie, którzy, zajmując Nieśwież, postanowili wyrzucić zemstą na walczącym po stronie Napoleona ordynacie przez zrabowanie jego rezydencji. Długi tabor wozów wywiózł w głąb Rosji wszystkie gromadzone przez wieki bogactwa rezydencji książęcej. Wywieziony został skarbiec „Gryngewelbu”, nie oszczędzono nawet urządzeń wewnętrznych zamku, obić, luster, bronzów. Wszystko zrabowane zostało doszczętnie. Pozostały tylko nagie ściany. Skarby radziwiłowskie, o ile nie zostały rozkradzione przez generałów, znalazły pomieszczenie w Ermitażu petersburskim i w innych muzeach rosyjskich. Nieznaczna tylko część zwrócona została Radziwiłłom w r. 1904. O resztę napróżno dopomina się dotąd nasza Delegacja Specjalna w Moskwie. W tym ogólnym pogromie częściowo tylko ocalało archiwum. Zaslugą niewątpliwą ordynatów jest to, że we wszystkich najbardziej krytycznych momentach umieli zawsze ochronić od zagłady ów nie mający ceny depozyt, 100 najważniejszych dokumentów Litwy. Wojska rosyjskie depozytu tego na zamku nie znalazły, pozostałe zaś archiwum wyrzucone zostało przez żołdactwo częściowo na podwórze zamkowe, częściowo do fosy. Z trudnością dało się to potem zebrać i znowu uporządkować. Niejeden dokument zginał w ten sposób niepostrzeżenie!

Od tego czasu zaczyna się okres stopniowego upadku i ruiny świetnego niegdyś Nieświeża. Urodzony w tych stronach i uczący się w szkołach nieświeskich „lirnik wioskowy” Władysław Syrokomla z rozrzewnieniem opowiada o ruinie, w jakiej za jego czasów znajdował się zamek, pamiętający jeszcze świetne czasy księcia „Panie Kochanku”. Po wygaśnięciu na ks. Dominiku nieświeskiej linii książąt Radziwiłłów, Nieśwież przeszedł do linii kleckiej, która, skoligacona z Hohenzollernami, zamieszkiwała w Berlinie. Rzadko który z dziedziców zaglądał do opuszczonej i spustoszonej rezydencji książęcej. Trzeba było dopiero ręki światłej i dzielnej cudzoziemki, ks. Marii Radziwiłłowej z domu Castellane, aby wrócić zamkowi nieświeskiemu znowu charakter rezydencji pańskiej.

Lecz i temu odnowionemu zamkowi nie sądzonym było długo zachować swój wygląd odświętny. Przyszła wielka wojna, za nią rewolucja rosyjska, której fale rozlały się i po tych stronach. Za przykładem tylu dworów uległ całkowitemu zniszczeniu i zamek nieświeski. Ocalały tylko mury i to, co udało się ordynatom wywieźć zawczasu. Gdy po wojnie i rewolucji wrócił Nieśwież do Polski, powrócili dawni dziedzice i zaczęli się znowu urządzać w swej rezydencji. Nie przywieźli już jednak do Nieświeża archiwum, ani armat księcia Sierotki, ani drogiego depozytu, 100 pergaminów pierwszorzędnej wagi państwowej. Wszystko to znalazło gdzieindziej dobre i pewne schronienie. Zamek nieświeski, оголоcony ze swoich zabytków, pustkami świeci.

Pozostał jednak po dawnym, książęcy Nieśwież inny jeszcze spadek. Obszerne dobra radziwiłowskie wymagały licznej administracji. Centrum tej administracji znajdowało się od wieków w Nieświeżu. Był tu więc zawsze liczny zastęp wyższych i niższych oficjalistów radziwiłowskich, którzy stanowili najbardziej inteligentną, narodowo i społecznie uświadomioną część społeczeństwa miejscowego. Dzięki nim Nieśwież zachował swój polski charakter w epoce najgwałtowniejszej rusyfikacji i obecnie jest jedną z najbardziej ożywionych pod względem pracy kulturalnej naszych placówek kresowych.